

# Włodzimierz Mich

---

## Własność prywatna w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego w II i III Rzeczypospolitej

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 23,  
111-123

---

1995/1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

WŁODZIMIERZ MICH

*Własność prywatna w myśli politycznej polskiego ruchu  
konserwatywnego w II i III Rzeczypospolitej*

---

Private Property in the Political Thought of Polish Conservative Movement  
in the Second and Third Commonwealth

Zasada nienaruszalności własności prywatnej jest jednym z fundamentów myśli konserwatywnej. Występują jednak wśród zachowawców pewne różnice w jej interpretacji. Celem artykułu jest wskazanie zarówno tych różnic, jak i poglądów wspólnych konserwatystom.

Rozważania swoje opieram na programach partii oraz publikacjach pism konserwatywnych.<sup>1</sup> Z okresu II Rzeczypospolitej uwzględniam, oprócz ugrupowań stanowiących postawę ruchu zachowawczego (Stronnictwo Prawicy Narodowej, Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe, Stronnictwo Zachowawcze, Polska Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej), także neokonserwatystów z „Buntu Młodych” i zespół „Naszej Przyszłości”. Spośród współczesnych ugrupowań uwzględniam Partię Konserwatywną, kluby konserwatywne (zwłaszcza Klub Konserwatywny w Łodzi) a także Unię Polityki Realnej, reprezentującą nurt konserwatywno-liberalny.

Konserwatyści są zgodni w opinii o wielkiej społecznej doniosłości instytucji własności prywatnej. Twierdzą, że prawo własności nie jest wynikiem

---

<sup>1</sup> Rezygnuję, w niniejszym artykule, z definiowania pojęcia „ruch konserwatywny” i rozważania licznych wątpliwości wiążących się z próbą precyzyjnego określenia zakresu podmiotowego ruchu, ponieważ stanowisko swoje przedstawiłem już w innym miejscu, zob.: W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918–1939)*, Lublin 1992, s. 4–7.

umowy społecznej, która może być zmieniona czy rozwiązana. Jest prawem przyrodzonym: człowiek rodzi się z prawem posiadania, tak jak ma prawo oddychania. Uważają też, że własność prywatna jest, nie dającą się niczym zastąpić, podstawą dobrobytu społeczeństw. Rola własności wynika z natury człowieka, który zdobywa się na największy wysiłek twórczy, gdy to jemu przypadają owoce pracy i gdy może nimi swobodnie dysponować — zwłaszcza zaś, gdy może przekazać je dzieciom. Wtedy też ludzie skłonni są do oszczędzania, czyli rezygnacji z natychmiastowego spożycia owoców swej pracy. Jest więc własność instytucją naturalną (zgodną z naturą człowieka), warunkującą tworzenie i akumulację kapitału. Zniszczenie jej spowodowałoby powszechną nędzę.<sup>2</sup>

Własność prywatna warunkuje też zachowanie wolności politycznej jednostek, zagrożonej przez dążące do omnipotencji państwo. Człowiek pozbawiony własności staje się narzędziem władz, jest bowiem od nich uzależniony finansowo.<sup>3</sup>

Ekonomiczne i polityczne korzyści wynikające z istnienia własności prywatnej wiążą się z wpływem, jaki fakt posiadania wywiera na psychikę człowieka. Właściciel (przynajmniej ten, który utrzymuje się z własności) jest, w odróżnieniu od żyjących w oczekiwaniu na emeryturę pracowników państwowych, zaradny, aktywny, niezależny, oszczędny. Ma więc cechy przedsiębiorcy. Jest przy tym bardziej ostrożny i odpowiedzialny, nieufny wobec propozycji raptownych zmian. Jest więc w jakiejś mierze konserwatystą. Takie nastawienie psychiczne sprzyja stabilizacji stosunków społecznych.<sup>4</sup>

Własność prywatna pozwala zaspokoić instynkt posiadania: naturalną potrzebę posiadania czegoś własnego, czym można dysponować. Dzięki temu daje jednostce radość i chęć życia, wyzwala jej siły żywotne. Umożliwia pełny rozwój osobowości i zachowanie indywidualnych cech. Sprzyja, także dzięki zaspokojeniu potrzeb niższego rzędu, wysiłkom jednostki dążącej

<sup>2</sup> „Dobrobyt ogólny jest możliwym jedynie przy wysokiej produkcji a zatem przy wytężonej pracy wszystkich warstw i jednostek — ta zaś do pomyślenia jest jedynie tam, gdzie każdej jednostce prawo zapewnia jak najmniej ograniczoną używalność owoców własnej pracy”, A. Ż., *Nasze programy*, „Gazeta Powszechna” (dalej: „GP”), nr 98 z 29 IV 1923, s. 1–2; zob.: F. Ch., *Notatki*, „Dzień Polski” (dalej: „DP”), nr 138 z 17 VI 1924, s. 6; M. Szarski, *Konserwatyzm gospodarczy*, „Przegląd Współczesny” 1928, nr 70, s. 221; *Deklaracja ideowa*, [w:] *Klub Zachowawczo-Monarchistyczny. Dokumenty i oświadczenia*, Warszawa 1990, s. 1; Z. Jaszczka, *Psychogeneza rewolucji*, „Najwyższy Czas” (dalej: „NCz”), nr 11 z 12 III 1994, s. 9.

<sup>3</sup> J. Gołuchowski, *Dumania nad najważniejszymi zagadnieniami człowieka*, T. II, Wilno 1861, s. 410; M. Karczewski, *Dogmat własności prywatnej*, „Nasza Przyszłość” (dalej: „NP”), T. 55 z X 1937, s. 39; *Deklaracja programowa*, „NCz”, nr 52 z 25 XII 1993, s. III).

<sup>4</sup> [Wł. Z.], *Równanie na nędzę*, „Czas”, nr 39 z 9 II 1936, s. 5.

do zbawienia. Bez własności natomiast ludzie zatracą swą indywidualność i wyższe potrzeby — „zmechanizowana, zbydlęcona jednostka nie będzie miała przed sobą nic, oprócz kwestii głodu i żeru”.<sup>5</sup>

Jest też własność podstawą życia rodzinnego. Zdaniem zachowawców, nie można rozdzielić rodziny, własności i dziedziczenia.<sup>6</sup>

Korzyści społeczne wynikające z własności są tym większe, im więcej ludzi ją posiada. Tylko wtedy można też liczyć na zaakceptowanie tej instytucji przez ogół społeczeństwa. Konserwatyści opowiadają się więc za upowszechnieniem własności. Wykluczają jednak możliwość osiągnięcia tego celu w drodze wywłaszczenia i podziału już istniejących majątków, gdyż to podważyłoby samą zasadę własności. Spowodowałoby też poważne perturbacje gospodarcze, ponieważ zniszczyłoby funkcjonujące już przedsiębiorstwa. Nowe majątki powstawać powinny, zdaniem zachowawców, od podstaw, jako efekt twórczej pracy jednostek, wspomaganych w pewnej mierze przez państwo. Przejmowanie cudzej własności odbywać się może w drodze dobrowolnych kontraktów na przykład przez zakup ziemi z parcelowanego majątku czy akcji przedsiębiorstw.

Nie chodzi przy tym o zrównanie statusu majątkowego obywateli, a co najwyżej o złagodzenie różnic. Nierówność jest przez konserwatystów uważana za zjawisko naturalne, nieuniknione, a jednocześnie korzystne. W przeciwieństwie do lewicy sądzą, że — jeśli pominąć przypadki natury kryminalnej i, w jakiejś mierze, właścicieli kapitału pieniężnego, nie wykorzystywanego bezpośrednio w produkcji — jednostka wzbogaca się wtedy, gdy wzbogaca zarazem społeczeństwo. Istnienie elity finansowej sprzyja przy tym nie tylko rozwojowi gospodarczemu, ale i kulturalnemu. Konserwatyści przyznają jednak, że nierówność majątkowa może prowadzić do kwietyzmu wśród bogatych i do zaburzeń społecznych, wynikających z niezadowolenia biednych. Aby temu zapobiec państwo musi stwarzać takie warunki, by każdy mógł stopniowo (z pokolenia na pokolenie) wznosić się na wyższe szczeble hierarchii społecznej. Dzięki temu ludzie energiczni będą dążyć do awansu drogą pracy, a nie drogą przewrotów. Obawa przed konkurencją takich ludzi uchroni posiadających od kwietyzmu.<sup>7</sup>

<sup>5</sup> J. Bobrzyński, *O prawo własności*, „NP”, T. 27 z I 1933, s. 54; zob.: *Zebranie założycielskie Związku Polskiej Myśli Państwowej*, „NP” T. 41 z XII 1934, s. 20–24; E. M., *Czego należy oczekiwać od tegorocznego studium katolickiego?*, „Czas”, nr 246 z 8 IX 1937, s. 5.

<sup>6</sup> Gołuchowski, *Dumania...*, s. 409; *Polska Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej*. *Wytyczne z programu POZPP*, „Warszawska Informacja Prasowa”, nr 23–24 z 1–28 VIII 1927, s. 331; *Dorobek programowy „Naszej Przyszłości” i „Związku Polskiej Myśli Państwowej”*, „NP”, T. 49 z VIII–IX 1936, s. 51.

<sup>7</sup> *Komunikat Koła Przyjaciół Naszej Przyszłości*, „NP”, T. 28 z II 1933, s. 13–16.

Intencją większości konserwatystów jest nie tylko umożliwienie wybitnym jednostkom wejście w posiadanie własności, ale zmiana struktury społecznej: wyeliminowanie lub przynajmniej wyraźne zredukowanie liczebności warstw nieposiadających. Ma to doprowadzić do zaniku tendencji radykalnych i, dzięki temu, do złagodzenia napięć społecznych. Warunkiem jest, zdaniem konserwatystów, zwalczenie błędnego poglądu, iż własność jest kradzieżą, ugruntowanie w społeczeństwie przekonania, „że nie własność jest kradzieżą, lecz brak własności nieszczęściem, że celem dążeń społecznych nie może być nieposiadanie niczego przez nikogo, lecz przeciwnie, uprzyśtępnianie każdemu posiadania, a że drogą do zaopatrzenia wszystkich nie może być ogołacanie już zaopatrzonych”.<sup>8</sup>

Z tego punktu widzenia, krytycznie patrzą konserwatyści — widoczne to było zwłaszcza w okresie międzywojennym w publicystyce neokonserwatystów i „Naszej Przyszłości” — na ustrój wielokapitalistyczny. Uważają, że nie zapewnia on najlepszego wykorzystania własności w interesie społecznym. Prawo własności jest w tym wypadku „wyolbrzymione i zwyrodniałe”. Większość społeczeństwa nie może wejść w posiadanie własności. Przeciwnie: następuje wywłaszczenie dotychczasowych posiadaczy i skupienie własności (a zarazem decydującego wpływu na przebieg procesów gospodarczych) w rękach nielicznych jednostek — finansistów.<sup>9</sup> Jednocześnie zachowawcy przeciwni są idei całkowitego rozproszenia własności, określania górnej granicy wielkości majątku. Uważają, że o wielkości przedsiębiorstwa decydować muszą potrzeby produkcji, a nie decyzje prawodawców. Dopuszczają natomiast, ze względów gospodarczych, ustanowienie przez państwo *minimum* wielkości gospodarstw rolnych.<sup>10</sup>

Widoczne jest wśród konserwatystów różnicowanie postaw, wynikające z nakładania się wpływów liberalizmu i katolicyzmu. Pod wpływem liberalizmu niektórzy konserwatyści, jak „Nasza Przyszłość” i konserwatywni liberałowie z UPR, skłonni są absolutyzować zasadę nienaruszalności własności prywatnej i wolności gospodarowania, obejmując nią nie tylko swobodę używania, ale i nadużywania własności. Posługują się przy tym, w sposób typowy dla liberałów, kryterium racjonalności gospodarczej. Kreślą wizję sa-

<sup>8</sup> A. F. Ż., *O ład i cywilizację*, „DP”, nr 299 z 31 XII 1924, s. 2; zob. też: *Dokumenty Partii Konserwatywnej*, b.m.d.w., s. 57; Abp E. Ropp, *Z ideologii konserwatyzmu I*, „NP”, T. 3 z VII 1930, s. 2–3; AJAK, *Wywłaszczenie*, „Dziennik Poznański” (dalej: „Dz. Poz.”), nr 23 z 29 I 1936, s. 3; L. Gembarzewski, *Prawa życia*, „Słowo”, nr 25 z 26 I 1936, s. 4.

<sup>9</sup> J. Czarnecki, *Niedorzeczny defetyzm*, „NP”, T. 18 z II 1932, s. 85; J. Frankowski, *Program Koca — programem katolickim?* „Polityka”, nr 7 z 25 III 1937, s. 1.

<sup>10</sup> J. Winiewicz, *Radikalizm*, „Dz. Poz.”, nr 282 z 8 XII 1934, s. 1; *Projekt konstytucji*, „NP”, T. 24 z X 1932, s. 14.

moczynnie działającego mechanizmu gospodarki wolnokonkurencyjnej, jako najdoskonalszej formy ustroju gospodarczego. Z tej perspektywy, wszelkie formy ingerencji w prawa właścicieli uznają za szkodliwe społecznie, bo powodujące spadek wzrostu gospodarczego.<sup>11</sup>

Odwołują się także do, jednostronnie potraktowanych, przesłanek religijnych. Wskazują, iż dekalog w dwóch przykazaniach (7 i 10) podkreśla nienaruszalność własności. Wykluczają możliwość odstępstwa od tej zasady. Twierdzą, że każda konfiskata własności jest kradzieżą, niezależnie od tego czy dokonywana jest przez jednostkę, czy przez państwo. Stąd nawoływanie do wywłaszczenia bez odszkodowania powinno być traktowane na równi z nawoływaniem do obrabowania sklepu jubilerskiego.

Nie wolno, ich zdaniem, odstępować od zasady własności, nawet jeśli by to miało dać społeczeństwu doraźne korzyści. Żadne względy utilitarne nie usprawiedliwiają kradzieży. Poza tym, ustępstwa muszą doprowadzić do upadku cywilizacji, działając bowiem na rzecz socjalizmu, którego istotą jest między innymi „ideowe złodziejstwo”.<sup>12</sup>

Bezkompromisowość części konserwatystów w obronie instytucji własności wynika z przekonania, iż nie ulega ona ewolucji. Odrzucają oni pogląd, iż zmienił się sens społeczny prawa własności (o ile kiedyś dawało ono władztwo nad rzeczą, to współcześnie stało się podstawą funkcji społecznej). Bezkompromisowość jest też efektem przekonania, iż, w porównaniu z XIX w., zmieniła się zasadniczo sytuacja społeczna. Warstwy niższe, kiedyś wykorzystywane, stały się taką siłą polityczną, iż nie trzeba się już upominać o ich prawa — a przynajmniej konserwatyści nie muszą tego robić. Powinni natomiast bronić przed nimi porządku społecznego. Nie należy więc podkreślać sprzeciwu wobec nadużywania prawa własności. W istniejącej sytuacji nie trzeba bronić społeczeństwa przed nadużywaniem prawa własności, tylko resztek prawa własności przed likwidacją.<sup>13</sup>

Trzeba przy tym bronić samej zasady, a nie egoistycznie pojętych interesów poszczególnych grup. W Polsce natomiast, zdaniem współpracowników „Naszej Przyszłości”, posiadacze bronią własnych majątków, podczas gdy sami nie cofają się przed sięganiem po cudze (chłopi sięgają po własność zie-

<sup>11</sup> „Własność tylko wtedy jest własnością pełną, gdy dopuszcza się prawo użycia i nadużycia swojej własności. Bez tego własność jest ułomna — i też działa nie najlepiej”, J. Korwin-Mikke, *Spadki*, „NCz”, nr 6 z 11 II 1995, s. 3.

<sup>12</sup> A. S., *Czy grozi nam bolszewizm*, „DP”, nr 190 z 19 VIII 1924, s. 2. S. Michalkiewicz pisze o rabunku ukrytym „pod szlachetnym pretekstem niesienia pomocy innym”, S. Michalkiewicz, *Penetracja jednego odcinka*, „NCz”, nr 9 z 27 II 1993, s. 7; zob.: Bobrzyński, *O prawo...*, s. 59; id., *Prawo własności*, „Dz. Poz.”, nr 1 z 1 I 1933, s. 7.

<sup>13</sup> *Komunikat Koła...*, s. 10–12; A. F. Ż., *O ład...*, s. 2; J. Bobrzyński, *Prawo własności prywatnej. Dwugłos I.*, „NP”, T. 36 z III 1934, s. 32, 35.

mian, wielkie instytucje finansowe wywłaszczają drobnych ciułaczy). Unie możliwia to uzgodnienie wysiłków, wspólną obronę instytucji własności.<sup>14</sup>

W odróżnieniu od „Naszej Przyszłości” i innych zwolenników stanowiska liberalnego, większość konserwatystów uznaje, iż w trakcie rozwoju społecznego instytucja własności ulega zmianie. Współcześnie własność jest podstawą funkcji społecznej. Konieczne jest więc takie ukształtowanie form własności i ograniczenie praw właścicieli, jakich wymaga maksymalizacja społecznych korzyści wynikających z własności prywatnej. Zgodnie z doktryną Kościoła, konserwatyści twierdzą, że racją istnienia własności prywatnej jest jej użyteczność dla społeczeństwa. Oznacza to, iż własność powinna spoczywać w rękach prywatnych, ale użytkowana być musi zgodnie z interesem ogółu. Bóg bowiem przydzielił dobra naturalne całej ludzkości i tylko konieczność efektywnego ich wykorzystania wymusiła przekazanie ich w użytkowanie jednostkom. Tak więc, jak stwierdzał zespół „Polityki”, „Własność prywatna powinna być traktowana jako depozyt społeczny złożony w ręce właścicieli po to, żeby dawał większe owoce i to nie dla nich samych wyłącznie, lecz przede wszystkim dla całego społeczeństwa”.<sup>15</sup>

Stanowisko to wiąże się z wątpliwościami większości zachowawców co do tego, iż leseferyzm zapewni najbardziej sprawne funkcjonowanie gospodarki. Postrzegając inicjatywę prywatną jako główny czynnik rozwoju gospodarczego, uznają oni jednak za niezbędną pewną dozę interwencjonizmu. Ponadto uważają, że nie wolno kierować się wyłącznie przesłankami ekonomicznymi. Sądzą, że racje moralne i społeczne (konieczność stabilizacji ustroju) wymuszają niekiedy działania sprzeczne z zasadą racjonalności gospodarczej. Trzeba też niekiedy dostosować się do „ducha czasów” — nie można negować pewnych faktów (w tym wypadku ograniczeń prawa własności), nawet jeśli nie budzą one entuzjazmu.<sup>16</sup>

Zgadając się z formułowaną przez opcję liberalną oceną, iż ustawodawstwo socjalne zostało w XX w. zbyt rozbudowane, większość zachowawców uznaje jednak nadal za swój obowiązek zapobieganie nadużywaniu własności. H. Tarnowski wskazywał, że Stronnictwo Zachowawcze, uważając prawo własności za nienaruszalne, a wszelką własność za nietykalną i świętą, odrzuca jednak rzymskie rozumienie prawa własności jako „*ius utendi et abutendi*” — prawo używania i *nadużywania* swojej własności. Przyjmuje

<sup>14</sup> *Zebranie założycielskie...*, s. 10; T. Hilarowicz, *Sprawa obrony instytucji własności prywatnej*, „Czas”, nr 42 z 21 II 1933, s. 2.

<sup>15</sup> *Tezy gospodarcze*, „Polityka”, nr 28 z 27 XI 1937, s. 1; zob.: *Polska idea imperialna*, Warszawa 1938, s. 50; *U ludzi na ogół źle rozumianych*, „Dz.Poz.”, nr 1 z 1 I 1935, s. III.

<sup>16</sup> J. Pogonowski, *Ograniczenie prawa własności w polskiej ustawie zasadniczej*, „NP”, T. 33 z X 1933, s. 51-54.

natomiast koncepcję św. Tomasza z Akwinu, według którego prawo własności jest to „*ius procurandi et dispensandi*” — prawo zarządzania i szafowania. Opiera się ono na koncepcji, że istotnym właścicielem wszystkiego jest Bóg, właściciel doczesny zaś jest tylko szafarzem, który przed Bogiem „zda liczbę z włodarstwa swego”.<sup>17</sup>

W miejsce liberalnej koncepcji własności należy więc wprowadzić, jak ją nazywał Jan Frankowski, „własność moralną”. Trzeba zreinterpretować tezę o naturalnym charakterze prawa własności, uzupełnić ją o stwierdzenie, że właściciel nie może uniemożliwiać innym zaspokajania praw naturalnych. Prawa te chronią nie tylko dobro jednostki, ale i interesy społeczeństwa.<sup>18</sup> Oznacza to, iż na posiadaczu ciążyą pewne obowiązki. Zdaniem ks. Zygmunta Kozubskiego nie wolno mu używać dóbr prywatnych ze szkodą dla dobra ogólnego (np. bez uzasadnienia zamknąć fabryki). Musi też stwarzać możliwości pracy i zarobku, tak by i warstwy nieposiadające mogły dojść do pewnego stanu posiadania. Poza tym spoczywa na nim obowiązek miłości bliźniego i miłosierdzia — udzielanie innym z „nadmiaru”.<sup>19</sup>

Dominuje więc wśród konserwatystów przekonanie, że konieczne jest podporządkowanie i częściowe ograniczenie indywidualnego prawa własności na rzecz dobra ogółu. Odnosić się to ma także do robotników, których, zgodnie z zaproponowanym przez Adama Smitha trójczłonowym schematem funkcjonalnym struktury klasowej, niektórzy konserwatyści uznają, jako właścicieli pracy za przynależnych do grupy posiadaczy.<sup>20</sup> Zapobieżenie nadużywaniu własności zarówno przez właścicieli kapitału, jak i właścicieli pracy, ma doprowadzić do eliminacji walk klasowych.

Nie ma natomiast wśród zachowawców zgody co do konsekwencji nadużywania własności. Istnieją w tej kwestii dwa stanowiska. Jedni, bliżsi opcji liberalnej, twierdzą, że nawet źle używana własność jest nienaruszalna. Nie można więc wywłaszczać majątku, nawet gdy jego właściciel nie wypełnia spoczywających nań z tytułu posiadania obowiązków. Obo-

<sup>17</sup> *Zebranie inauguracyjne Koła Lwowskiego SZ*, „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego”, nr 3–4 z III–IV 1924, s.33.

<sup>18</sup> J. Frankowski, *W obronie zagrożonej własności*, „Bunt Młodych”, nr 9 z 20 V 1934, s. 3.

<sup>19</sup> Ks. Z. Kozubski, *Prywatna własność i związane z nią obowiązki*, „Czas”, nr 169 z 22 VI 1934, s. 1.

<sup>20</sup> Takie zaklasyfikowanie robotników oznacza zarazem, iż skoro praca jest własnością robotnika, to jej owoce podlegają ochronie na równi z innymi formami własności prywatnej, zob.: *Przemówienie hr. Michała Sobańskiego*, [w:] *Z zebrania inauguracyjnego koła krakowskiego Stronnictwa Zachowawczego*, Kraków 1923, s. 12, 14.



wiązki te są, w tym wypadku, ujmowane w kategoriach moralnych i religijnych<sup>21</sup>.

Inni uważają, że wykonywanie obowiązku moralnego może być wymuszane przez przepisy prawa. Dopuszczają przy tym możliwość wyłączenia źle używanej własności. Przyznają nawet władzy państwowej prawo wyłączenia zawsze, gdy zachodzi konflikt interesów jednostki i ogółu. Oczywiście, w każdym wypadku, przewiduje się wypłacenie należnego odszkodowania.<sup>22</sup>

Istnieje więc wśród zachowawców daleko idąca rozbieżność zapatrywań na nienaruszalność własności. W gruncie rzeczy ogranicza się ona jednak do sfery założeń doktrynalnych. Wychodząc z tych rozbieżnych założeń, w praktyce politycznej konserwatyści zajmują w zasadzie jednolite stanowisko. Wykluczają możliwość wyłączenia całych kategorii własności na przykład większych gospodarstw rolnych czy fabryk. Uznają na ogół, że prawo własności może być naruszane tylko w nielicznych przypadkach użyteczności publicznej.<sup>23</sup>

W okresie międzywojennym najbardziej kategoryczne gwarancje nienaruszalności własności zawarte były w projekcie konstytucji ogłoszonym przez „Naszą Przyszłość”. Wykluczył on możliwość powszechnego wyłączenia jakichkolwiek kategorii własności — nie tylko prywatnej, ale także samorządowej i państwowej.<sup>24</sup> Naruszenie prawa własności dopuszczane miało być tylko w konkretnych przypadkach indywidualnych obiektów, dla potrzeb niezbędnych urzędów użyteczności publicznej o charakterze wyłącznie technicznym (np. budowa linii komunikacyjnych), na mocy każdorazowej, specjalnej ustawy. Wymagano przy tym większości 3/5 ustawowej liczby członków każdej z izb parlamentu. Tylko bogactwa naturalne (podziemne) mogłyby być przejmowane na podstawie ustaw górniczych.<sup>25</sup>

Współcześnie UPR, a za nią m.in. Partia Konserwatywna, jeszcze wężej zakreśla możliwość wyłączenia stwierdzając, że „w czasie pokoju pozbawienie lub ograniczenie prawa własności może nastąpić wyłącznie na podstawie lub w wykonaniu orzeczenia sądu, wydanego z powodu popełnienia

<sup>21</sup> *Polska ma własną drogę. Tezy ustrojowe Klubu Konserwatywnego w Łodzi*, „Pro Fide Rege et Lege” 1992, nr 2, s. 7.

<sup>22</sup> J. Nagórski, *Własność — Konserwatyzm współczesny*, *ibid.* 1994, nr 1, s. 18.

<sup>23</sup> Ss z 27 pos. Senatu z 8 III 1930, l. 37; *Wielkie zebranie Chrześc. Nar. Stronnictwa Rolniczego*, „GP”, nr 16 z 21 I 1925, s. 1.

<sup>24</sup> „Żadne ogólne ustawy lub zarządzenia, któreby naruszały prawo własności prywatnej w zakresie powszechnym, nie mogą być stanowione”, *Projekt...*, s. 12.

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 14; zob.: *Zasady Programu Polskiego Obozu Zachowawczego*, Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich, sg. 697, k. 95.

przez właściciela przestępstwa, albo niewykonania zobowiązania umownego lub wynikającego z ustawy”.<sup>26</sup>

Konserwatyści zgodnie twierdzą, że naruszenie prawa własności, rozumiane jako odebranie jej właścicielowi, może być dokonane jedynie w nielicznych przypadkach. Istotne różnice występują natomiast w ich poglądach na temat dopuszczalności ograniczenia swobody dysponowania własnością i czerpanymi z niej zyskami. Ta właśnie kwestia najwyraźniej różnicuje poglądy zachowawców na własność prywatną. To bowiem sposób wykorzystania własności, a nie sama struktura posiadania, decyduje, ich zdaniem, o jej społecznej użyteczności.

Zachowawcy zgadzają się co to tego, że prawo własności obejmuje nie tylko samą własność, ale i zyski z niej płynące. Zgodnie z katolicką nauką społeczną, oznacza to, iż dysponowanie zyskiem musi być podporządkowane interesowi ogółu. Na ludziach bogatych spoczywają większe niż na innych obowiązki. Muszą oni dzielić się „nadmiarem” zysku z ubogimi. Marian Zdziechowski, nawiązując do instytucji dziesięciny, określał wysokość „nadmiaru” na 10% zysku, zastrzegając, że także z pozostałych 9/10 część musi być nieraz przekazywana na potrzeby społeczne.<sup>27</sup> Wojciech Rostworowski, w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego twierdził, że „W okolicznościach tak wyjątkowych powinniśmy się na rzecz biednego umieć ograniczyć, nawet w tem, co słuszne i dozwolone”.<sup>28</sup>

Większość zachowawców uważa, że redystrybucja dochodu ma się dokonać w drodze udzielania jałmużny, a więc dobrowolnej ofiary (utrzymywanie instytucji filantropijnych — szpitale, ochronki itd.). Dobrowolność jest tym ważniejsza, że obok łagodzenia nędzy, celem miłosierdzia jest doskonalenie duchowe udzielających jałmużnę.<sup>29</sup> Konserwatywny pogląd na obowiązki właścicieli jest więc sprzeczny z dążeniem do przymusowej redystrybucji dochodów, traktowanym jako podstawowy instrument rozwiązywania kwestii socjalnych.

Dobrowolność ofiar oznaczać ma samodzielne podejmowanie decyzji o rodzaju, skali i czasie udzielenia jałmużny. W intencji konserwatystów nie obejmuje natomiast możliwości rezygnacji z ofiarności. Uważają oni, że bo-

<sup>26</sup> UPR. *Konstytucja prawicy*, Warszawa 1993, b.p.; *Deklaracja programowa...*, *ibid.*; S. Michałkiewicz, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, b.m.d.w., s. 1.

<sup>27</sup> M. Zdziechowski, *Fryderyk Ozanam*, [w:] *W obliczu końca*, Wilno 1937, s. 315–316.

<sup>28</sup> W. Rostworowski, *Orędzie ks. Prymasa*, „DP”, nr 272 z 5 X 1931, s. 2.

<sup>29</sup> „Dobrowolność ofiary, sumienie, oto są rzeczy istotne dla katolika. Św. Franciszek propagował ubóstwo, ale burzuj, któremu bolszewicy wypatroszą sejfy, nie stanie się przez to jeszcze członkiem zakonu Braci Mniejszych”, K. C., *Zatrute prądy*, „DP”, nr 168 z 19 VI 1932, s. 2–3.

gaci muszą dzielić się z biednymi — próbują też w ramach swych możliwości egzekwować ten wymóg.<sup>30</sup> Nie chodzi tu tylko o względy moralne. Dla części zachowawców, decydujące znaczenie ma obawa przed rewolucją.<sup>31</sup> Większość z nich dostrzega istnienie kwestii socjalnej, polegającej na złym położeniu warstw niższych. Przy wszystkich różnicach co do oceny skali problemu i przydatności poszczególnych środków dla jego rozwiązania, zgadzają się, iż należy dążyć do poprawiania położenia najgorzej sytuowanych. Jeśli nie robi się tego w drodze aktywności społecznej, to zmusza się państwo do interwencji. Podjęcie zaś przez państwo interwencji socjalnej odbywa się kosztem własności i wolności prywatnej. Działalność państwa jest przy tym, podobnie jak w sferze gospodarczej, mało efektywna. Stąd apele konserwatystów o aktywność społeczną, o rozwiązywanie kwestii socjalnej drogą „zorganizowanego miłosierdzia jednostek”.<sup>32</sup>

Część zachowawców uważa, że niezależnie od tego, na ile udaje się rozwiązywać kwestie społeczne drogą dobrowolnej ofiarności, państwo nie może ograniczać prawa używania dóbr do celów indywidualnych i swobody rozporządzania nimi oraz płynącymi z nich zyskami. Ich zdaniem potrzeby społeczne zaspokajają się najlepiej w gospodarce wolnorynkowej poprzez inwestowanie zysków. Reinwestycja jest więc najtrafniejszym sposobem urzeczywistnienia katolickiej zasady powszechnego przeznaczenia dóbr. Inwestując właściciel stawia swe dobra do dyspozycji innych, nie mając pewności, czy otrzyma zysk, a nawet czy odzyska zainwestowane środki. Inwestycja jest więc darem z własności. Przynosi zysk, gdy własność wypełnia swą funkcję społeczną: gdy inwestor trafnie odgadł potrzeby innych i potrafił je zaspokoić.<sup>33</sup>

Zwolennicy tego stanowiska sądzą, iż ingerencja państwa, zakłócając przebieg procesów gospodarczych, doprowadza do pogorszenia sytuacji ekonomicznej, a więc i do zaostrzenia kwestii socjalnej. Stwarza też okazję do

<sup>30</sup> Zob.: W. Mich, *Etos ziemiański w działalności Związku Ziemian w Warszawie*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 3, s. 37–39.

<sup>31</sup> „Za granicą rozumiano już, że najgroźniejszym wrogiem kapitalizmu, groźniejszym stokroć od socjalizmu i komunizmu, jest krótkowzroczny egoizm samych kapitalistów i że ustrój kapitalistyczny nie da się ocalić inaczej, jak hojnością kapitalistów na cele dobra publicznego, a przede wszystkim na instytucje poświęcone pielęgnowaniu nauk”, *Powojenny kryzys ofiarności*, „Dziennik Płocki”, nr 153 z 6 VIII 1929, s. 2; zob. też: J. W., *Poczucie odpowiedzialności*, „Dz. Poz.”, nr 35 z 12 II 1936, s. 1.

<sup>32</sup> *Komunikat...*, s. 19–20; *Najważniejsza i najpilniejsza w tej chwili akcja*, „Czas”, nr 10 z 14 I 1926, s. 1; J. W., *W odpowiedzi na pytanie o „polityce”*, „Dz. Poz.”, nr 290 z 15 XII 1935, s. 1.

<sup>33</sup> S. Michalkiewicz, *Wspólne dobro „złych” liberałów*, „NCz”, nr 52–53 z 24–31 XII 1994, s. 8.

nadużyć. Odrzucają oni, jako naruszenie prawa własności, każde działania państwa powodujące zmniejszenie dochodowości kapitału. Twierdzą, że odbierają one prawo własności sens ekonomiczny, redukując je do formuły prawnej. Za najgroźniejszy z pośrednich zamachów na prawo własności, uznają nadmierne opodatkowanie. Uważają, że obciążenia podatkowe powinny być dostosowane do możliwości płatników. Domagają się też zniesienia, lub bardzo daleko idącego ograniczenia, podatku majątkowego i spadkowego, oraz zniesienia progresji we wszystkich podatkach — z ewentualnym dopuszczeniem umiarkowanej progresji w podatku dochodowym. Wiąże się z tym idea ograniczenia, ponoszonych przez obywateli, kosztów utrzymania aparatu państwowego i rezygnacji z redystrybucyjnej funkcji podatków.<sup>34</sup>

Naruszeniem prawa własności jest, ich zdaniem, także ochrona lokatorów (ograniczenia wysokości czynszów w prywatnych kamienicach), przymusowe ubezpieczenia społeczne oraz regulowanie przez państwo warunków pracy i płacy. Godzi we własność ustalanie przez państwo takiej relacji cen, która zmusza producentów do sprzedawania wytworzonych towarów poniżej kosztów produkcji. Podkopywaniem prawa własności jest też etatyzm: tworzenie, z reguły deficytowych, przedsiębiorstw państwowych, stanowiących nieuczciwą konkurencję dla firm prywatnych. Podobnie szkodzi prawu własności podtrzymywanie przez państwo nierentownych przedsiębiorstw. Także nadmierna emisja pieniądza papierowego godzi w prawo własności, gdyż zmniejsza wartość wierzytelności i zasobów pieniężnych. Analogiczne skutki ma ustawowa redukcja umownych odsetek od pożyczek — może być ewentualnie dopuszczalna, gdy odsetki są nieściągalne, bo położenie materialne dłużnika uległo zmianie. Także ograniczenie wolnego obrotu nieruchomościami, już samo w sobie naruszające prawo własności, prowadzi do obniżenia ich ceny. Ograniczenia mogą być dopuszczone tylko w przypadkach poddyktowanych obronnością państwa.<sup>35</sup>

Część konserwatystów uznaje jednak za konieczny współdział państwa w rozwiązywaniu kwestii socjalnych i gospodarczych. Tym samym opowiadają się za ingerencją państwa w stosunki własności, włącznie z podporządkowaniem i częściowym ograniczeniem prawa ciągnięcia zysków i decydo-

<sup>34</sup> *Ustawa konstytucyjna a prawo własności*, „NP”, T.32 z IX 1933, s.55; *Tezy gospodarcze Związku Polskiej Myśli Państwowej*, *ibid.* T.4 5 z VIII–IX 1935, s. 74; A. Łacysław, *Arymetyka państwowa III*, „DP” nr 93 z 4 IV 1932, s. 2; *UPR. Konstytucja...*, *ibid.*; J. Korwin-Mikke, *Spadki...*, *ibid.*

<sup>35</sup> *Polska ma własną...*, s. 8; J. Hupka, *Projekt niefortunnnych eksperymentów*, „Czas”, nr 155 z 11 VII 1927, s. 2; *Nagie prawo własności*, *ibid.*, nr 283 z 15 X 1935, s. 1; S. Trzciniński, *Obywatelski apel p. Prystorowej*, „DP”, nr 276 z 6 X 1932, s. 7; S. Meyer, „*Circulus vitiosus*”, „NP”, T. 47 z I–III 1936, s. 59–64; S. Wańkiewicz, *O ubezpieczeniach*. *Artykuł dyskusyjny*, „Słowo”, nr 128 z 6 VI 1932, s. 2.

wania o ich przeznaczeniu na rzecz interesu ogółu. Dopuszczają możliwość przejmowania przez państwo części zysku właścicieli i zużywania jej na rzecz obywateli nie mogących zapewnić sobie samodzielnie utrzymania — a więc redystrybucję dochodów. Twierdzą, że państwo powinno „drogą podatków zabierać pewien odsetek dochodów własności prywatnej, nie tylko na utrzymanie samego aparatu państwowego, ale i różnych instytucji dobra wspólnego. Co więcej, dzięki tym dochodom, winno mieć ono możliwość spieszenia z pomocą tym wszystkim, którzy nie posiadając własności prywatnej, zdani są tylko na swoją pracę i nie mogą zabezpieczyć sobie utrzymania”.<sup>36</sup> Niektórzy posługują się nawet pojęciem sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, uznając go za najkorzystniejszą formę upowszechnienia własności.<sup>37</sup>

Kwestią w największym stopniu kształtującą przekonanie konserwatystów o konieczności dokonywania przez państwo redystrybucji dochodów jest bezrobocie. Uważają oni, że nie można, zarówno ze względów etycznych, jak społecznych, pozbawiać bezrobotnych pomocy państwa. Za najkorzystniejszą formę pomocy uznają przy tym na ogół organizowanie robót publicznych i — przede wszystkim — tworzenie nowych miejsc pracy w firmach prywatnych. Zespół „Polityki” proponował, by państwo, kontrolując zyski właścicieli, zmuszało ich do reinwestycji całej nadwyżki ponad „pewne konieczności konsumpcyjne”. Miało tego dokonać przez silną progresję podatkową w stosunku do dochodów zużywanych konsumpcyjnie przy równoczesnym zwolnieniu od tej progresji zysków reinwestowanych. Uzupełnieniem byłyby zarządzenia zapobiegające ukrywaniu dochodów i uniemożliwiające wywóz ich za granicę.<sup>38</sup>

Niektórzy zachowawcy dopuszczają także możliwość stosowania przymusu ubezpieczeniowego, traktując ubezpieczenia społeczne jako usprawiedliwioną formę podatku nałożonego na zamożniejszych na rzecz biedniejszych. Uważają jednak również, że ubezpieczenia powinny być jedynie korekturą ustroju liberalnego. Nie powinny zwalniać obywateli od troski o własny los. Mogą ich jedynie bronić przed nadzwyczajnymi, nieprzewidywanymi trudnościami. Nie powinny więc być zbyt rozbudowywane.<sup>39</sup>

<sup>36</sup> Nagórski, *Własność...*, s. 18.

<sup>37</sup> Frankowski, *W obronie...*, s. 3.

<sup>38</sup> *Polska Idea...*, s. 51; *Tezy gospodarcze*, „Polityka”, nr 28 z 27 XI 1937, s. 1.

<sup>39</sup> *Program Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego*, (Poznań) (1925), s. 13; W. Konderski, *Istota i granice gospodarcze ubezpieczeń społecznych*, Kraków 1928, s. 30; *Paradoks z którym trzeba skończyć*, „Czas”, nr 304 z 4 XI 1934, s. 1; *Reforma ubezpieczeń społecznych*, *ibid.*, nr 46 z 16 II 1938, s. 1; J. Pogonowski, *Prawo własności prywatnej II*, „NP”, T. 37 z IV–V 1934, s. 31–35.

## ZAKOŃCZENIE

Zasada nienaruszalności własności prywatnej, fundamentalna dla konserwatyzmu, jest przez zachowawców różnie interpretowana. Część z nich, bliska stanowisku liberałów, odrzuca — poza zupełnie wyjątkowymi sytuacjami — możliwość naruszenia praw właścicieli. Inni, bliżsi katolickiej nauce społecznej, dopuszczają możliwość przejmowania przez państwo i zużywania na cele społeczne własności lub (przynajmniej części) płynącego z niej zysku.

Istnieją więc między konserwatystami zasadnicze różnice poglądów w sferze doktrynalnej. Na poziomie programu ich stanowiska są bardziej zgodne. Uznają, iż ograniczenia własności w II Rzeczypospolitej i, tym bardziej, po drugiej wojnie światowej, są zbyt duże. W okresie międzywojennym przeciwstawiali się reformie rolnej opartej na przymusie wywłaszczeniowym. Współcześnie postulują reprivatyzację wywłaszczonych w PRL dóbr i prywatyzację większości pozostałego majątku państwowego. Wspólną troską zachowawców jest redukcja obciążeń podatkowych i socjalnych, zapewnienie opłacalności produkcji. Fakt, iż niektórzy formułują te postulaty bardziej radykalnie (aż do likwidacji pewnych typów obciążeń) w dużej mierze wynika z odmiennego stylu uprawiania polityki. Chodzi więc nie tylko o różnice w poglądach na same prawo własności, ale o odpowiedź na, powracające często w publikacjach konserwatystów, pytanie: na ile trzeba się dostosować do „ducha czasów”?

## SUMMARY

The main goal of the article is presentation of Polish conservatives' opinions on private property. The author uses primarily the sources from the period of The Second Republic (1918–1939). The analysis of the conservative statements leads him to the conclusion that the individual property rights — fundamental for the conservatives — had different interpretation within the movement. Some close to liberal tradition conservative thinkers rejected (with some rare exceptions) any possibility of infringements of owners' rights. Others, closer to the catholic social thought, allowed the take-overs of private property by the state and using this property and the income it generated for the social purpose. There differences are evident on the ideological level.

On the level of political programs the conservatives' opinions on private property are more unanimous. Their main worry is prevention against the destruction or infringing of the right to private property. The fact that some of them phrase their postulates in more radical fashion (in extreme cases postulates of liquidation of some financial burdens in income) is a result of different styles of politics.